

Vance to hipokryta

19 lipca 2024

James David Vance przyjął nominację na wiceprezydenta Republikanów. Podczas swojego przemówienia na konwencji GOP, Vance krytykował establishment i obiecywał zakończenie dogadzania Wall Street, jednocześnie przedstawiając siebie jako obrońcę klasy pracującej. Jednak jego bogata kariera w Dolinie Krzemowej oraz bliskie powiązania z najbogatszymi ludźmi świata kontrastują z wizerunkiem obrońcy klasy pracującej, który stara się teraz kreować.



„Kończymy z dogadzaniem Wall Street. Teraz będziemy dbać o zwykłego pracownika” – powiedział Vance, z pełnym przekonaniem, mimo że jego własna kariera była napędzana pieniędzmi wielkiego biznesu.

To człowiek, który zarobił fortunę, pracując dla miliardera Petera Thiela i zakładając własną firmę venture capital. Dodatkowo Vance ma bliskie powiązania z największymi graczami na rynku, takimi jak Big Pharma i Big Oil. Miliarderskie fundusze umożliwiły mu polityczny start i wspierały jego działalność polityczną, którą teraz przedstawia jako walkę o prawa pracowników.

Jednak w rzeczywistości samozwańczy obrońca ludu pracującego głosował zgodnie z interesami pracowników dokładnie 0 razy jako senator, co jest nawet niższym wynikiem niż średnia republikańska wynosząca 3%. Vance głosował m.in. przeciwko ustawie „PRO Act”, która miała wzmocnić prawa pracowników do organizowania się, jednocześnie promując przepisy, które pozwalają korporacjom tworzyć fikcyjne związki zawodowe, będące marionetkami w rękach szefów.

„Ludzie, którzy rządzą tym krajem, zawodzili i zawodzą nadal” – grzmiał Vance, krytykując Demokratów i przedstawiając Trumpa

jako ostatnią nadzieję Ameryki. „To jest oczywiście, dopóki nie pojawił się ktoś taki jak Donald J. Trump. Prezydent Trump to ostatnia, najlepsza nadzieja Ameryki na przywrócenie tego, co może zostać utracone na zawsze”.

Odwołując się do swojej książki „Hillbilly Elegy”, opowiedział o biednym dzieciństwie i późniejszym sukcesie na Yale Law School, starając się wzbudzić sympatię i zrozumienie wśród wyborców. W emocjonalnym momencie wspominał o matce, świętującej 10 lat trzeźwości po dekadach walki z uzależnieniem od narkotyków.

Obiecał, że administracja Trump-Vance zapewni możliwości ekonomiczne dla klasy pracującej: „W Michigan, Wisconsin, Pensylwanii, Ohio i każdym zakątku naszego kraju, obiecuję wam to: będę wiceprezydentem, który nigdy nie zapomni, skąd pochodzi”.

Demokraci nie pozostali dłużni. Wyśmiali próbę Vance’a, by odwołać się do pracujących Amerykanów, oskarżając go o wspieranie „gospodarczej agendy, która podniesie koszty dla amerykańskich rodzin, jednocześnie dając ulgi podatkowe miliarderm”. Michael Tyler, dyrektor ds. komunikacji kampanii Bidena, stwierdził: „JD Vance jest nieprzygotowany, niekompetentny i gotów zrobić wszystko, co zażąda Donald Trump”.

Przyszły wiceprezydent może i wywodzi się z biedy, ale z milionami na koncie i wsparciem miliardarów, bardziej przypomina wilka w owczej skórze niż obrońcę zwykłych Amerykanów.

W swoim przemówieniu Vance dołączył do licznych republikańskich prawodawców, którzy potępiłi próbę zamachu na Trumpa. Wezwał Amerykanów do zjednoczenia się w obliczu przemocy, jednocześnie piętnując Demokratów, którzy wcześniej krytykowali Trumpa. „Chcę, żeby wszyscy Amerykanie obejrzeli nagranie z zamachowcem, który o włos nie odebrał życia

prezydentowi Trumpowi” – powiedział Vance. „Przemyślcie kłamstwa, które wam wciskali na temat Donalda Trumpa, a potem spójrzcie na to zdjęcie, gdzie stoi z zaciśniętą pięścią w górze. Gdy Donald Trump wstał na tym polu w Pensylwanii, cała Ameryka stanęła z nim”.

Vance powtórzył też podejście Trumpa „America first” do polityki zagranicznej, krytykując amerykańską pomoc dla Ukrainy: „Razem dopilnujemy, aby nasi sojusznicy dzielili ciężar zapewniania światowego pokoju – koniec z darmowymi przejażdżkami”. Tego rodzaju izolacjonizm wzbudza niepokój nawet wśród republikańskich polityków, którzy rozumieją, że osłabienie sojuszy może mieć katastrofalne skutki dla globalnej stabilności.

Nawiązując do ideologicznych różnic w swojej partii, Vance zachęcał Republikanów do prowadzenia ożywionej debaty na temat kluczowych kwestii politycznych. „Czyż nie powinniśmy być rządzani przez partię, która nie boi się debatować nad pomysłami i dochodzić do najlepszych rozwiązań?” – powiedział Vance. „To jest Partia Republikańska na następne cztery lata, zjednoczona w naszej miłości do tego kraju i oddana wolności słowa oraz swobodnej wymianie myśli”.

Przy okazji wyboru Vance’a na kandydata na wiceprezydenta u boku Trumpa, nie można zapomnieć, że za kulisami tego wszystkiego stoi podobno sam Elon Musk, który naciskał na byłego prezydenta, by wybrał Vance’a jako swojego partnera.

New York Times donosił, że Musk osobiście rozmawiał z Trumpem, opisując parę Trump-Vance jako „piękną”. To pokazuje, jak głęboko zakorzenione są interesy najbogatszych w polityce, która ma rzekomo służyć zwykłym ludziom.

Vance, mimo swojej nowej maski obrońcy ludu, to prawdziwa katastrofa dla pracowników i wszystkich, którzy wierzą w rzeczywistą ochronę interesów zwykłych Amerykanów.

Na arenie międzynarodowej, jego wybór to dramat dla

sojuszników USA oraz tych, którzy liczą na stabilne i wiarygodne partnerstwo z Ameryką. W polskim kontekście nie można zapominać o jego wypowiedziach, w których krytykował Donalda Tuska za aresztowania posłów opozycji oraz wprowadzanie autorytaryzmu i ograniczanie wolności mediów w Polsce. Jego skłonność do odrealnionych ocen może prowadzić do niebezpiecznych decyzji na scenie międzynarodowej i destabilizacji relacji dyplomatycznych.

Źródło: Trybuna.info